

Piątek: Arkadyusza M.
Sobota: Leoncysza B. W.
Niedziela: Imienia Jezus.
Poniedziałek: Pawła I.
Wtorek: Marcelego P. M.
Środa: Antoniego Op.
Czwartek: Boguchwała Op

Wschód: g. 8 m. 8.
Zachód: g. 4 m. 10.
Dług. dnia: g. 8 m. 2.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 31 grudnia 1899 r. (12 stycznia 1900 r.).

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

dnia 17 Stycznia r. b.

CZWARTY KONCERT

w sezonie 1899/1900

SOLIŚCI: **EMIL SAURET** (skrzypek).
WANDA ROSZKOWSKA (śpiewaczka).

Bilety za połowę ceny dla członków wydaje kancelarya Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego (**Zawadzka 5**) w godzinach biurowych t. j. od 11 do 2 i od 4 do 8 **tylko do dnia 14 b. m. włącznie.** Z dniem 15 b. m. sprzedaż będzie się odbywać w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. 40—1—1

Wystawa Sztuk Pięknych

Piotrkowska Nr. 31

poleca

obrazy olejne, akwarelowe, pastelowe i wszelkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres sztuki stosowanej. 1569-0-0

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogomira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).

„Miejsca kobietom”, krotkoczwila w 3 aktach Valabregue'a. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Prawo międzynarodowe.

Wzajemne stosunki między państwami oparte są na pewnych zasadach prawnych, które mają na celu wszystkie państwa, a tem samem i całą cywilizowaną ludzkość zespolić w jedną całość i najwyższe sfery życia ludzkiego oprzeć na podstawach prawnych.

Jakkolwiek prawo międzynarodowe nie posiada dotychczas instytucji, stojącej na jego straży i opartem jest wyłącznie na dobrej woli pojedynczych mocarstw, dzisiejsze bowiem stosunki międzynarodowe dalekimi są jeszcze od dawania pierwszeństwa prawu przed siłą, pomimo to atoli prawo międzynarodowe posiada już zbiór zasad, przepisów i form, uznanych przez ogół państw europejskich i regulujących ich wzajemne stosunki.

Do takich należą traktat paryski z r. 1856, konwencja genewska z r. 1864 i dodatek do niej z 20 października 1868, deklaracja petersburska z 11 grudnia 1868 roku i uchwały konferencji w Brukseli z 1874 r.

We wszystkich tych uchwałach, do których dołączyć jeszcze wypada protokoły konferencji

w Haadze, starano się oprzeć stosunki wojenne państw na zasadach prawnych, złagodzić klęski wojny i dać skuteczną opiekę państwom słabszym przed samowolą silniejszych.

W rezultacie prawo międzynarodowe ochrania i reguluje stosunki mocarstw neutralnych do stron wojujących i, jakkolwiek niezupełnie wyraźnie, określa przeciw do pewnego stopnia pojęcie o kontrabandzie wojennej.

Anglia nie miała więc prawa samowolnie rozszerzać pojęcia o wojennej kontrabandzie morskiej do przedmiotów pierwszej potrzeby i produktów spożywczych. Krzyżowce angielskie nie były w prawie aresztowania okrętów cudzoziemskich w zatoce Delagoa, albowiem zatoka ta należy do Portugalii i nie może być poczytywaną za morze otwarte; tembardziej, że Anglia, wzbraniając innym państwom prowadzenia handlu z Transwaalem, z którym pozostaje w stanie wojny nie uważa za naruszenie neutralności Niemiec obstalowanie granatów w zakładach Krupa pod Berlinem. Dalej na zasadzie uchwał konferencji genewskiej Towarzystwo Czerwonego Krzyża ma prawo nieść pomoc ranym na polu bitwy, bez różnicy narodowości i przekonań politycznych, poczytując ich, i słusznie, jedynie za ofiary klęski wojennej, do zażegnania której raz na zawsze ludzkość jeszcze nie dorosła. Tymczasem Anglia nie pozwala na wyładowanie w porcie Delagoa materiału, należącego do Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Czyny te naruszają międzynarodowe prawo ze szkodą mocarstw neutralnych i oburzają przeciw Anglii opinię publiczną, której wyrazem bardzo być może koalicja mocarstw, skierowana przeciw Wielkiej Brytanii, jak to już raz miało miejsce w r. 1790.

Wielka Brytania, jakkolwiek należy do związku mocarstw europejskich, bezustannie prawie w sposób brutalny narusza prawo międzynarodowe, ilekroć staje ono na zawadzie jej celom. Obecnie, dla łatwiejszego zgnębienia zwycięskich rzezypospolitych Południowej Afryki, Anglia postanowiła zatamować dowóz do Transwaalu nie tylko broni i materiału wojennego, ale nadto przedmiotów pierwszej potrzeby, nie wyłączając produktów spożywczych.

Samowolne postępowanie Anglii na wodach zatoki Delagoa obraża przedewszystkiem Portu-

galię i narusza jej neutralność, przytem wojnie południowo-afrykańskiej nadaje międzynarodowe znaczenie.

Kiedy dziesięć lat temu Anglia, korzystając ze swej przewagi, wyłudziła od Portugalii lwią część jej południowo-afrykańskich posiadłości, wówczas Portugalia zobowiązała się nie odstępować nikomu zatoki Delagoa, oprócz Anglii.

Wówczas już występował na jaw cały plan rządu wielko-brytańskiego, dążącego do okrażenia ze wszech stron niezależnych południowo-afrykańskich rzezypospolitych, by później zdławić je tem łatwiej i włączyć do swych południowo-afrykańskich posiadłości. Wreszcie przez zajęcie zatoki Delagoa Anglia przyswoiłaby sobie jeden z najlepszych portów na całym wschodnim wybrzeżu Afryki a wrazie wojny morskiej, floty innych państw nie znalazłoby dla siebie punktu oporu na całym tem wybrzeżu.

Zatoka Delagoa była przedmiotem rozpraw w kortezach portugalskich, przyzem minister spraw zagranicznych oświadczył, że Portugalia nie ma zamiaru okazywać pomocy ani jednej ani drugiej ze stron wojujących. Portugalia przytem po zawarciu umowy anglo-niemieckiej otrzymała od obu umawiających się stron zapewnienie, że prawa jej zwierzchnicze będą poszanowane. Tu nadmienić wypada, że Portugalia nie ma prawa zawrzeć żadnej umowy bez przedstawienia jej uprzednio kortezom.

Tymczasem mnożą się oznaki, że Anglia gotową jest gwałtem zagarnąć zatokę Delagoa, jeżeli układy o jej kupno nie doprowadzą do niczego. Opinia publiczna w Anglii uważa zabór zatoki Delagoa za jedyną deskę ratunku w wojnie, z której Anglia może wyjść zbyt osłabioną, aby mogła utrzymać swoje wszechświatowe stanowisko. „Daily Mail”, organ angielskiego ministerium wojny, utrzymuje, że przez Delagoa bezustannie płyną do Transwaalu rekruci, przebrani za majtków, kupców, rzemieślników, lekarzy, członków Czerwonego Krzyża, by powiększać siły zbrojne boerów. W Londynie przeto, zarówno jak w Kapstadzie opinia publiczna poczytuje za rzecz niezbędną, aby nie czekając na koniec rzezypospolitych układowo flota wielko-brytańska zajęła zatokę Delagoa z przylegającą do niej koleją transwaalską, gdyż inaczej wojna trwać będzie do nieskończoności. „Times” poświęca zatoce Delagoa równie długi artykuł, lecz ostrzega ziomków, by nie śpieszyli się zbyt i nie uczynili fałszywego kroku, zajęcie bowiem Delagoa mogłoby wprowadzić Anglię w zatarg daleko groźniejszy, niżeli wojna transwaalska.

I rzeczywiście byłoby to ostateczne pogwałcenie prawa międzynarodowego, które niezawodnie zniewoliłoby mocarstwa do czynnej interwencji. Zanim atoli zdobyłoby się na jaki realny protest, Transwaal i Orania leżałyby już u stóp feldmarszałka Roberts'a, skoro płynące do Afryki południowej siódma i ósma dywizye, zamiast w Durbanie, wyładowałyby w Lourenzo-Marques.

Takie atoli naruszenie międzynarodowego prawa mogłoby wywołać koalicję mocarstw europejskich, stających w obronie swych interesów. Anglia raz stawszy się panią Delagoa, bodajby nawet z pogwałceniem międzynarodowego prawa, nie ustąpi już z niej nigdy, tak jak nie ustąpiła z równie nieprawnie zajętych: Gibraltaru, Malty,

Cypru, Adenu i Perimu, zabezpieczających jej morze Śródziemne i drogę na Wschód przez morze Czerwone na ocean Indyjski.

Rosya przedewszystkiem posiada na ukrócenie apetytów Anglii środek bardzo skuteczny. Jest nim sprawa rozgraniczenia Pamiry, w obecnym jej stanie weale niegroźna dla Anglii. Lecz gdyby i Rosya, idąc za jej przykładem, nie krepowała się prawem międzynarodowem i jako sukcesorka chana Kokandy owdziała Małym Pamirem, za którym leżą chaństwa: Czitrail i Kumail już zamienione w posiadłości angielskie.

Byłoby to odpowiedzią tylko na samowolę Anglii na morzu, ale odpowiedzią zbyt energiczną, bo idzie tu o wrota do Indyi Wschodnich, tej pięty achillesowej wielko-brytańskiego olbrzyma, którego tak boleśnie pokąsały obecnie komary południowo-afrykańskie.

S. J.

ZYGZAKI.

Znane są porządki w naszych domach łódzkich.

Przy wynajmowaniu mieszkania gospodarz zapewnia cię, wpisuje to nawet do kontraktu, że będziesz miał wodociągi, wanny i różne inne udogodnienia, zaspakajające wymagania, choćby takiej drugorzędnej, jak nasza łódzka, cywilizacji. Słono się za to wszystko płaci. Kiedy nareszcie nadchodzi czas objęcia lokalu i przenosisz swe lary i penaty pod nowy dach, następuje rozczarowanie. Najmując mieszkanie, widziałeś na schodach lampy gazowe. Dziś jest inaczej. Gospodarz, pewnie, opóźniał się z płaceniem za gaz, gazownia dopływa gazu zamknięta i zamiast palników Auera, kopca małe lampki naftowe, jedna na dwa piętra, a w mieszkaniu — kran wodociągowy jest wprawdzie, zardzewiał jednakże i nie da się odkręcić. Lokator poprzednik odzwyczaił się od korzystania z wodociągu, bo wody w nim nigdy nie bywa. Z braku wody i z łazienki nie ma innego użytku, jak tylko ten, że kaczka kupiona na targu w piątek, bez szwanku dla zdrowia swego w skupieniu myśli może tam wyczekiwać kresu swego życia... niedzieli. Piec także niby są; jeżeli jednakże nie znosisz dymu, lepiej w nich nie pal. A cóż mówić o klamkach, oknach, które się nie domykają.

Idziesz wtedy do gospodarza ze skargami, uspakaja cię zupełnie: zaraz jutro wszystko będzie zrobione, i zdun przyjdzie, co piec naprawi, i stolarz okno dopasuje. To «jutro» powtarza się przez tydzień, dwa tygodnie i... po dawnemu nie

nie zrobione. I zwykle wszystko kończy się na tem, że lokator godzi się z myślą, że Marysia wodę na górę w kubelku będzie nosiła, że zdun za reperację pieca weźmie nie więcej jak 3 ruble, stolarz dwa, wszystko to tak niewielkie wydatki, że lepiej je samemu ponieść, niż wchodzić w zatargi z gospodarzem.

Ten sposób postępowania jest może i dogodny dla tego i owego lokatora, niemniej jednakże demoralizuje on ogół kamieniczników, przyzwyczajają ich do opieszałości i niedbalstwa w traktowaniu skarg lokatorów; inaczejby się rzecz miała, gdyby lokatorzy nie rzekli się tak łatwo swoich pretensyj, tylko dla tego, że są drobne i więcej dbali o słuszne prawa swoje.

Myśli te nasuwa nam sprawa, jaka się rozegrała w d. 21 grudnia w IX rewirze Sądu Pokoju z powództwa budowniczego p. S. przeciwko p. Fried., dzierżawcy domu przy ul. Benedykta. I tu także chodziło o różne drobne braki w mieszkaniu, głównie o brak wody w wodociągu. Pan S. długo znosił różne takie niedogodności, widząc jednakże, że gospodarz skargi te i dopominania się puszcza mimo uszów, jak gdyby one nie jego dotyczyły, wezwał go przez regenta o doprowadzenie lokalu do porządku, a następnie wytoczył akcyę o odszkodowanie z powodu poniesienia różnych drobnych wydatków na reperację w mieszkaniu i między innymi o 15 rb. 25 kop. strat z powodu braku wody. Sąd akcyę p. S. w całości uwzględnił.

Przykład p. S. godzien naśladowania; gdybyśmy ich więcej zacytować mogli, z pewnością nie słyszelibyśmy tylu utyskiwań na naszych kamieniczników.

*

Jeżeli znów nie złuda, to mamy do zaznaczenia olbrzymi postęp nauki na polu doniosłego odkrycia, które dokonał aptekarz Broca. Jest to surowica anti-alkoholizna. Broca przy pomocy doktorów Sapelier i Thébault czynił przez cały rok odnośne doświadczenia, uwiecznione podobno nadspodziewanie pomyślnym skutkiem.

Dla wydobycia surowicy spaja Broca konia, wlewając mu do obroku alkoholu 90°. Surowicę, zmienioną przez działanie alkoholu krwi, zastrzykiwano kaczkom, kurom i świnkom morskim, przyzwyczajonym poprzednio do spożywania alkoholu w pośladzie. Po wstrzyknięciach tych, zwierzęta odwracały się ze wstrętem od strawy, przepojonej alkoholem. Taki sam skutek wywołały wstrzyknięcia nałogowym alkoholikom: poczynali nie znosić nawet zapachu wszelkich napojów alkoholicznych.

Kilku pijaków, dotkniętych «delirium tremens», po wstrzyknięciu 15 do 20 granów surowicy Broca, nie tylko całkiem pić przestało, ale

do Buhmana, to znowu źle. Żaden z nich nie mógł pojąć typu. Jankla więcej zrozumiano, ale Gerwazy był także zagadką. Kilka razy musiałem czytać, aby komuś podsunąć odpowiedni typ.

Skończyły się próby. Aktor zapisał nasze nazwiska w notesiku i kazał zgłosić się za tydzień. Wyszedł.

Grabiec, który nie brał udziału i Krot wstali od stołu i zaczęli urągać, Grabiec mnie, a Krot im.

Krot mówił:

— A paniecykowie, a wiecie ludzie, do elementarnej szkoły was posłać, a nie na uniwersytet. Wy osły tego zrozumieć nie mogliście, że przecież ani Bartek, ani Maciek Konewka nie będą z patosem deklamowali. To was ośm lat tego w gimnazjum na to uczyli, żebyście sobie takiej prostej rzeczy wystawić nie mogli?

A Grabiec na mnie:

— I ty chcesz, żeby „Pana Tadeusza” chłopci rozumieli, kiedy go studenci zrozumieć nie mogą?

— Wiecie, już teraz, to tracę całą wiarę w to, aby mój plan miał realne podstawy, ale mniemam, i utrzymuję, że chłop przecież nie jest taki głupi.

Straszniejszej wrzawy nad tę, jaka wybuchnęła w tej chwili nie słyszałem. Nie wiem czy trzęsienie ziemi mogło większe wyrzucić wrażenie, jak moje słowa.

— Cóż ty sobie myślisz? Kto cię upoważnił do takich drwin z nas—co?

— Wasze głupie głowy, — odrzekłem spokojnie.

— Ma wszystko swoje granice...—wołali.

czują niczem niezłamany wstręt do absyntu i koniaku. Wynalazek aptekarza Broca rozpatruje obecnie komisya Akademii nauk, złożona z doktorów: Lancereaux, Mottet i Laborde'a.

Jeżeli i tym razem nie powtórzy się to z ową surowicą, co już raz przedtem stało się z wynalazkiem słynnego nieznanego Niemca Kocha, wstrzykującego surowicę anti-gruźliczną, to rzeczywiście przyniosłaby ona wiele dobrego.

KRONIKA.

Zmiany w duchowieństwie. Główny naczelnik kraju zatwierdził wychowawca rzymsko-katolickiego seminarjum duchownego w Warszawie, ks. Józefa Pagowskiego na wikaryusza parafii Biała, powiatu rawskiego, gub. piotrkowskiej, oraz zatwierdził przetranslokowanego do parafii Konopisko, powiatu częstochowskiego, ks. Zygmunta Wronowskiego, na wikaryusza parafii Łąd, powiatu słupeckiego. Dotychczasowy wikaryusz parafii Borowno, pow. noworadomskiego, ks. Stefan Milewski, przeniesiony został na takie stanowisko do parafii Zduńska Wola, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej.

(Pietr. gub. wied.)

Rozporządzenie. W tych dniach p. gubernator piotrkowski rozesał do naczelników powiatów i komisarzy do spraw włościańskich gubernii piotrkowskiej okólnik, w sprawie niewłaściwego przechowywania funduszków gminnych i kas pożyczkowo oszczędnościowych u wójtów tychże gmin, lub u ich pełnomocników, pomimo, że w gminach istnieją na ten cel kasy ogniotrwałe. Taki sposób przechowywania pieniędzy, jak stwierdzono praktykuje się ciągle, wskutek postanowień zebrań gminnych.

Otóż p. gubernator piotrkowski w wydanym okólniku zwraca przedewszystkiem uwagę, że taki system przetrzymywania funduszków daje powód do nadużyć ze strony wspomnianych osób i pozbawia możności, w razie potrzeby dopełnienia nieprzewidzianej, nagłej rewizji sum, a następnie nie zabezpiecza całości tych funduszków; przytem co się tyczy funduszków kas pożyczkowo-oszczędnościowych, to w myśl § 13 ustawy, zatwierdzonej przez ministerjum spraw wewnętrznych z d. 20 lutego 1881 r., to takowe powinny przechowywać się koniecznie w kancelaryi zarządu gminnego, a kasa ogniotrwała opatrzona być winna dwoma zamkami i dwiema pieczęciami kasyera i wójta gminy.

Dlatego p. gubernator piotrkowski wydaje

— Prócz głupoty, — odpowiedziałem spokojnie.

— My nie chcemy z takim mądralą przestać...

— Lżej głupiemu z mądrym, jak mądrymu z głupim.

— Dosyć tego, — wołali wymachując rękami, — dosyć tego! Oczy iskrzyły im się. Widziałem, że są bardzo na mnie rozjuszeni.

— Moi drodzy, ubliżać wam nie chcę, — mówiłem spokojnie, — że zaś mój żal do was na zawsze zostanie to pewna...

— Chłop ma więcej rozumieć „Pana Tadeusza,” niż my?

— Chłopoman, — wołali inni, — we łbie mu się przewróciło.

— Niech dostawi nam wpierw tych chłopów rozumnych!

Grabiec roześmiał się i począł mówić;

— Chłopów rozumnych to trudniej zebrać, ale głupich studentów to dostarczać nie potrzebuje, bo już i tak duży ich skład znajdujemy w czytelnicy akademickiej. Wiesz co Drażewski, pójdźmy stąd, dla nas za ciasno tutaj. Głupota rozsiadła się, jak w akademii podczas obrad nad ustaleniem piśmowni polskiej, które już od dziesięciu lat trwają, a do żadnych rezultatów nie doszły.

Ponieważ miałem być wieczorem u księdza Kotowskiego, przeto przystałem na propozycję, tem więcej, że spostrzegłem, iż kłótnia do niczego nie doprowadzi.

Wyszliśmy wśród gwarów, śmiechów i szyderstw, z których słowo „chłopoman,” najbardziej dochodziło do uszu moich.

(D. c. n.)

47)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 8).

I cóż się okazało?

Oto, że żaden z nich nie rozumiał. „Pana Tadeusza,” ani tych typów, które mieli odtworzyć.

Mniemali wszyscy, deklamujący tę księgę, że trzeba ją deklamować z patosem, klasycznie. Ani jeden z nich nie pojął tego typu Maćków, Bartłomiejów, Kropidłów takimi, jakimi ich Mickiewicz odmalował.

Byłem niezmiernie wdzięczny temu zdolnemu artyście, że miał tyle cierpliwości, aby czekać do końca i nie objaśnić typów.

Przyszła kolej na mnie. Począłem cytować rozciągłym, szlacheckim głosem rolę Bartka:

— Nie jest to panie Macieju bracie mój, a nas wszystkich

[ojeże dobrodzieju,

nie jest to marna pomoc. Jąbym na francuzów

Spuścił się w czasie wojny, jak na czterech tuzów:

Lud bitny, a od czasów pana Tadeusza

Kościuszki, świat nie widział takiego geniusza

Wojennego, jak słynny cesarz Bonaparte...

— Wybornie panie, wybornie pan zostaniesz przy tej roli, — wołał aktor ucieszony.

I potem wszyscy koledzy umieli deklamować każdą postać stworzyli, tylko znowu jak przyszło

rozporządzenie, aby na przyszłość wszelkie napływające do zarządów gminnych fundusze przechowywane były tylko w zarządach gmin. Wyjątek pod tym względem stanowią mogą te zarządy gminne, gdzie dotychczas nie ma kas ogniotrwałych, w które niezwłocznie zaopatrzyć się winny. Do czasu pozyskania kas ogniotrwałych, wszelkie fundusze chwilowo mogą przechowywać się u wójta gminy, lecz nie inaczej, jak za specjalnym pozwoleniem zebrania gminnego i na odpowiedzialność tego ostatniego.

Wogóle p. gubernator piotrkowski, wydając powyższe rozporządzenie, poleca celem usunięcia praktykowanych nieprawidłowości, władzom odnośnym, aby o wszelkich ujawnionych co do przetrzymywania funduszy gminnych i kas pożyczkowo-oszczędnościowych, niewłaściwościach przedstawiane były protokoły do rządu gubernialnego piotrkowskiego i do komisji do spraw włościańskich przy rządzie gubernialnym istniejącej.

Pierwsze Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. Na zapowiedziane w dniu onegdajszym zebranie ogólne pierwszego łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przybyło o godz. 9-ej wieczorem do lokalu „Lutnia“ 42 stowarzyszonych, z ogólnej liczby 200 członków. Ponieważ ogólne zebranie uważa się za prawomocne, jeżeli uczestniczy w niem nie mniej niż jedna piąta część członków, przeto uznano, iż liczba obecnych na liście pozwala na rozpoczęcie obrad. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Stanisława Hertzberga, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Hipolita Ciesielskiego i Franciszka Szczyglińskiego, a na trzymającego pióro p. Gustawa Sobolewskiego. Przewodniczący w krótkim przemówieniu zaznaczył, iż w ostatnich czasach ożywił się znacznie ruch wśród zapisujących się na uczestników kasy, wielu zaś wyraża gotowość należenia do kasy, lecz wyczekuje tylko rozpoczęcia działalności nowej instytucji. Stawia więc wniosek, aby pomimo zapadłej uchwały w swoim czasie zebrania ogólnego, dotyczącej zgromadzenia 5,000 rubli, z którymi należy otworzyć Towarzystwo, nie czekając utworzenia wspomnianego funduszu, przystąpić do operacji finansowych z teraźniejszym funduszem w sumie rb. 3,633. Wniosek p. Hertzberga jednomyślnie przyjęto i postanowiono działalność instytucji rozpocząć z dniem 20 b. m.

W dalszym ciągu posiedzenia, w myśl porządku dziennego, przystąpiono do wyboru członków zarządu i rady zarządzającej. Tutaj nastąpiła się kwestya następująca. W myśl § 82 zarząd składa się z trzech członków i dwóch zastępców, wybieranych przez głosowanie tajne na trzy lata, lecz ogólnemu zebraniu przysługuje również prawo powiększyć liczbę członków zarządu do pięciu i liczbę zastępców do trzech. Zgodnie więc z duchem tego artykułu, na wniosek p. Hertzberga, twierzącego, iż o wiele korzystniej będzie, jeśli Towarzystwo reprezentować będzie zarząd liczeniejszy, uchwalono do zarządu powołać 5 in., a na zastępców 3 członków.

Po rozdaniu i obliczeniu kartek wyborczych, okazało się, iż większością głosów wybrani zostali do zarządu: pp. Franciszek Szczygliński (28 głosów), Gustaw Sobolewski (25 gł.), Władysław Kasprzykowski (23 gł.), Hipolit Ciesielski (21 gł.), Piotr Kosz (21 gł.); na zastępców zaś pp. Aleksander Kulesza (26 gł.), Strzeżymir Pruszyński (20 gł.) i Alojzy Dworzaczek (18 gł.). Dokonane również, za pomocą balotowania tajnego, wybory do rady zarządzającej dały rezultat taki, iż skład tej rady stanowią: pp. August Raubal (gł. 41), Władysław Sudra (gł. 38), Juliusz Gruszczyński (gł. 31), Franciszek Zasacki (gł. 27), Teodor Jezierski (gł. 23) i Karol Chądzyński (gł. 19).

Dalej, ponieważ § 122 przewiduje, iż o ile ogólne zebranie uzna za potrzebne, może wybrać komisję rewizyjną, nie mniej niż z trzech osób złożoną, przeto postanowiono od razu dopełnić wyboru i komisji rewizyjnej, która w przyszłości zajęła się szczegółowym sprawdzaniem ksiąg, rachunków, sprawozdania i całej korespondencji Towarzystwa. Większością głosów do komisji rewizyjnej z urny wyborczej wyszli: pp. Roman Wierchlejski (33 głosy), Witold Magnuski (33 gł.) i Jan Czarnecki (22 gł.).

Następnie przystąpiono do tymczasowego unormowania stopy procentowej od wkładów i od pożyczek. Otóż stopę procentową od wkładów wymagalnych na żądanie lub za wypowiedzeniem

7-dniowem oznaczono na 5%; za wypowiedzeniem zaś rocznem i wyżej—na 6%. Stopę procentową od pożyczek określono na 8% rocznie, przyczem ustanowiono najdłuższy termin spłaty pożyczki na rok jeden.

Postanowienia te, jakieśmy zaznaczyli wyżej są tymczasowe; wszelkie bowiem zmiany stopy procentowej w przyszłości przekazano radzie zarządzającej. Też radzie zarządzającej poruczono prawo, w myśl § 14, przyjmowanie osób na uczestników Towarzystwa.

Ażeby utworzyć pewien fundusz na pokrycie kosztów administracyjnych, uchwalono od każdego uczestnika towarzystwa pobierać po 50 kop. tytułem wpisowego za książeczkę obrachunkową.

Nakoniec przewodniczący oświadczył zebraniem, że nowoobрани członkiem zarządu p. Franciszek Szczygliński, wyraził gotowość codziennie od godz. 11 do 2 popołudniu, załatwiać wszelkie czynności towarzystwa w lokalu „Lutnia“, gdzie więc zainteresowani mogą się zgłaszać.

Posiedzenie zamknięto po godz. 12 w nocy. Z powodu rozsypania się szpalty sprawozdania powyższe nie weszło do wczorajszego numeru.

Teatr ludowy w Łodzi uzyskał zatwierdzenie J. O. księcia Imeretyńskiego.

Rewizya. Dnia 15 b. m. o godzinie 7 i pół z rana dopełniona zostanie rewizya dorozek i wozów dla przewożenia ciężarów, celem zaopiniowania, komu z osób, trudniących się tym procederem, mogą być wydawane znaki metalowe na prawo jazdy po mieście.

Osobom utrzymującym nie w należytych porządku uprząż lub konie, dany będzie 2-tygodniowy termin dla uporządkowania. Rewizye będą dokonane w cyrkulach przez komisarzy.

Stała wystawa sztuk pięknych przy ulicy Piotrkowskiej № 31, prosi nas o zaznaczenie, że bilety roczne na rok 1900, w cenie rb. 5, nadają prawo zwiedzania „Wystawy“ przez cały rok, w końcu którego właściciel biletu jako premium otrzyma obraz olejny jednego ze współczesnych malarzy.

W dniu 20 b. m. otwartą zostanie wystawa prac uczniów i uczennic „Szkoły rysunków i malarstwa prof. Wołczaskiego“. Praca uznana za najlepszą przez komitet, złożony z artystów malarzy, nagrodzona będzie listem pochwalnym. Oprócz tego za najlepszą pracę nagrodę specjalną przyśądzi publiczność.

Każdy ze zwiedzających „Wystawę“ otrzyma kartkę zaopatrzoną w stempel zarządu wystawy, na której wypisze tytuł dzieła, nazwisko ucznia lub godło, którem praca ta będzie oznaczona i tak przygotowaną kartkę wrzuci do specjalnie, na ten cel urządzonej na „Wystawie“, puszeki. Po zamknięciu „Wystawy“ głosy zostaną obliczone i praca, posiadająca największą ich ilość, jako nagrodę, otrzyma przedmiot, mający związek ze sztuką malarską.

Wystawa trwać będzie dwa tygodnie.

Z Towarzystwa muzycznego. Przypominamy członkom Towarzystwa muzycznego, że z dniem 14 b. m. upływa termin nabywania biletów za połowę ceny na koncert w d. 17 b. m. Dnia 15 b. m. bilety zostaną oddane do księgarni Gebethnera i Wolffa dla publicznej rozprzedaży, przyczem prawa członków uwzględnione nie będą.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli w. m. Wczoraj Stowarzyszenie nauczycieli w. m. urządziło w Sali Koncertowej zabawę dla dzieci. Rozpoczęła się o godzinie 3 popołudniu i trwała do 10 wieczór. Dzieci przepędziły czas bardzo wesoło a szczególnie podobały się milusińskim tańce i marsz pod kierunkiem pp. Fliederbauma, Dunowicza, nauczycieli i nauczycielek.

Najefektowniej przedstawiała się chwila, gdy grupy chłopców i dziewcząt ze sztandarami i powiewającymi, różnobarwnymi chorągiewkami maszerowały przez salę, niem mało również przyjemności sprawiły dzieciom przedstawienia p. Rybki, prestidigitatora z Warszawy. Dzieci zapoznały się z fonografem, widziały obrazy niktące i rozmaite sceny komiczne, wprawione w ruch za pomocą elektryczności (kinematograf), magiczne sztuki i inne jeszcze produkcje z tej specjalności.

Trzeba przyznać, że cały skład nauczycieli i nauczycielek (trudno wymieniać nazwiska) energicznie i sumiennie wywiązał się ze swego zadania, za co wszystkim bez wyjątku słusznie należy się serdeczne podziękowanie, ponieważ nasze przyszłe pociechy wracały do domu zadowolone i wesołe.

Tegoż samego dnia o 11½ w nocy odbył się wieczór rodzinny dla dorosłych. Pomimo, że nie spodziewano się na początku dużo gości, do tańca w niespełna ½ godziny stanęło 100 kilka par. Bawiono się również wesoło aż do 6 rana; wieczór zakończono białym mazurem. Tańce prowadzili pp. Mantinband, Dunowicz, Chmielewski i Förster. Podczas tańca urządzono „pocztę“. Przy bufecie dyżuruwały honorowo na przemian zaproszone ad hoc panie.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że do komitetu zabaw na rok bieżący na ostatniemu posiedzeniu wybrani zostali większością głosów: dr. Falk (przewodniczący), p. Fliederbaum (zastępca), p. Mantinband (sekretarz).

Balik dziecienny. Ruchliwa „Lutnia“ zachęcona powodem urządzoną w święto Trzech Króli „Choinki“ a więcej jeszcze rozbawieniem się dziatwy, której tyle dostarczano uciech, postanowiła zorganizować w jedną z niedziel bieżącego karnawału balik kostymowy dla dziatwy.

Zabawa to niedroga, boć w każdym niemal domu znajdzie się sporo resztek różnokolorowych materyi, z których przy niewielkim koszcie nader łatwo sporządzić można kostyum dla dziecka, a przy odrobinie pedagogicznego zmysłu uczynić proponowaną przez „Lutnię“ zabawę nawet pouczającą, jeśli uwzględnione zostaną przeważnie kostyumy ludowe lub historyczne.

Początek zabawy proponowany jest na godzinę 3 po południu, koniec na 6, poczem mogliby tańcami zabawić się starsi, improwizując na poczekaniu wieczorek tańczący w zwyczajnych kostymach wizytowych. Ze wieczorki takie mają rację bytu, dowiódł wieczór sylwestrowski, który do dziś dnia wśród jego uczestników nader miłe pozostawił wspomnienie.

Na zjazd pracowników aptekarskich do Moskwy udał się, jako delegat łódzki, p. Machajski.

Wybory. Do zarządu łódzkiego Towarzystwa lekarskiego wybrano: na prezesa d-ra Karola Jonschera, na wice-prezesa d-ra Leona Sikorskiego, na sekretarza Bronisława Handelsmana, na bibliotekarza d-ra Ksawera Jasińskiego, na skarbnika d-ra Henryka Kohna.

Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. W ciągu ostatnich kilku tygodni komitet pomocy ubogim rozdał biedakom bezpłatnie 4,000 korey węgla.

Teatr. Jutro teatr polski występuje po raz pierwszy z nowością, która obudziła żywe zainteresowanie na wszystkich scenach europejskich. Jest nią komedia Valabregue'a „Miejsca kobietom“ dosadna satyra na współczesne prądy emancypacyjne.

Nadchodzący wtorek dyrekcya przeznaczyła na benefis p-ni Stefanii Gromnickiej.

Posiedzenie. Dnia 15 stycznia r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się sesja starszych zgromadzenia ślusarzy. Porządek dzienny obejmuje wybór starszego i podstarszego zgromadzenia oraz zapisy uczeni.

Ceny targowe na Zielonym Rynku: 1 funt mięsa wołowego 13 k., 1 funt mięsa wieprzowego k. 13, 1 funt cielęciny 12 k., zajac 1 rb. 20 k., kuropatwa 60 k., kwarta masła 70 kop., mendel jaj 50 k., 1 funt jabłek 12 k., 1 funt ryby żywej 28 k., 1 funt ryby śniętej 13 kop., 1 korzec kartofli 2 rb. 25 k.

Ceny paszy na Szpitalnym Placu Jeden centnar koniczyny 1 rb. 5 k., 1 centnar siana 85 do 90 k., 1 centnar słomy 80 k.; w pęczkach 10 k. jeden pęczek koniczyny, pęczek siana 4 k., pęczek słomy 15—25 kop., korzec owsa 3 rb. 50 k.

Ceny węgla i nafty. Ceny węgla od kilku dni zaczęły spadać; dzisiaj za korzec w składach żądano 1 rb. 40 k. do 1 rb. 50 k., z wozów na miemie sprzedają po 1 rb. 72 k. u drobnych handlowców 1 rb. 65 k. Garniec nafty 27 k.

Wypadki. W dniu wczorajszym zamieszkały przy ulicy Zachodniej № 24 H. Kamionka, 26 lat, pracując w domu przy ulicy Wodnej № 35, spadł z drabiny i uległ silnemu potłuczeniu całego ciała.

— Gospodarz, Władysław Bienkowski 35 lat, na Rokieńskiej szosie około domu № 47, spadł z wozu i uległ silnemu potłuczeniu ciała. Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

Wypadek tramwajowy. W dniu wczorajszym około godziny 12-ej w południe pociąg tramwajowy, dążący w stronę Górnego Rynku, najechał na ulicy Piotrkowskiej około domu № 115 na przejeżdżającą bryczkę. Siedzący na bryczce zdążyli w porę wyskoczyć, bryczka zaś została potłuczona.

Z WARSZAWY.

Wodociągi prywatne. Liczba wodociągów prywatnych, na cele przemysłowe nieustannie wzrasta w Warszawie i w najbliższej okolicy, pomimo rozwoju urządzeń wodociagowych miejskich. Z powodu wysokiej taryfy miejskiej zarządy główniejszych fabryk i zakładów przemysłowych wciąż na własny użytek budują własne wodociągi. Nie licząc paru większych browarów, które już dawniej urządziły u siebie znacznej głębokości studnie artezyjskie a przy pomocy machin woda z nich jest rozprowadzana sposobem urządzeń wodociagowych do różnych oddziałów zakładu, to samo robią obecnie wszystkie większe fabryki. Pierwsze urządzenie wodociagowe, polegające na wydobywaniu wody głęboko z ziemi i wprowadzeniu jej do wieży ciśnień ze zbiornikiem urządziła w Warszawie b. fabryka stali, obecnie zamieniona na warsztaty okręgowe artylerji. Wieża ciśnień tej fabryki góruje nad Nową Pragę. Następnie własne na wielką skalę urządzenia wodociagowe wprowadziły zakłady gazowe na Czystem i jeden z browarów przy ulicy Żelaznej. Obecnie przybyły także na wielką skalę urządzenia w zakładach monopolowych na Szmulowiznie, w fabryce Towarzystwa Szlenkier i Rapacki na Woli, wreszcie w fabryce założonej przez przemysłowców łódzkich na Kamionku. Mniejszych urządzeń jest bardzo wiele, wymienione wszakże są w stanie dostarczać wielkiej ilości wody, jaka starczyłaby na niejedno z miast prowincjonalnych. Właścicielom wodociągów prywatnych i w obrębie miasta nie przysługuje prawo udzielania wody sąsiednim domom lub fabrykom, jestto bowiem przywilej miasta, posiadającego na użytek publiczny własne urządzenia wodociagowe.

Samochody. Władza policyjna oświadczyła, że nie ma nic przeciw wypuszczaniu na miasto samochodów do wynajęcia. Takse za kurs ustanowiono na 25 kop. Stacje samochodów mają znajdować się na placach: Teatralnym, Zielonym i Zamkowym, oraz w alejach Ujazdowskich. Samochody ma obowiązywać instrukcja, wydana dla dorożek. Ostateczna decyzja zależy od zarządu miejskiego.

Mączka z makuchów. Wiadomo, iż co roku wielkie zapasy makuchów wywożone są zagranicę. Tam wyciągają z nich sposobem chemicznym jeszcze około 3 proc. oleju i następnie wracają znowu do nas w znacznej ilości przerobione na mączkę. Makuchy i mączka są wolne od opłaty celnej, więc olej wydobyty z nich pokrywa koszty transportu, a mączka daje czysty zysk. Pomimo to, przedsiębiorcy zagraniczni, chcąc zaoszczędzić na kosztach przewozu, mają założyć wkrótce fabrykę na Pradze do przerobu makuchów.

Dom zarządu kolei skarbowych. Półtrzecia miliona rubli na koszty wzniesienia gmachu dla zarządu kolei skarbowych nadwiślańskich w Warszawie już wyasygnowano departamentowi kolei skarbowych. W sumie tej koszt zakupna potrzebnego placu wynosi 400 tysięcy. Kosztorys uwzględnia nietylko potrzebę rozszerzenia istniejącego już zarządu z powodu przyłączenia do skarbu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, lecz także oblicza, iż gmach powinien starczyć na pomieszczenie dwakroć większego niż obecnie personelu urzędniczego w miarę rozszerzenia sieci kolei skarbowych w Królestwie Polskim.

Obecnie więc na zawadzie budowie tego gmachu stoi brak odpowiedniego miejsca w środku miasta. Zdaje się, iż projekt nabycia części ogrodu w posesji izby obrachunkowej przy zbiegu Nowego Świata i Jerozolimskiej nie dojdzie do skutku. Tu zarząd kolei skarbowych projektuje, by nowy gmach stanął o dwóch frontach, jednym, zwróconym do alei Jerozolimskiej wprost linii domów wychodzących z ulicy Smolnej, a drugim od strony Wisły. Ministerium komunikacji nie chce się podzielić posiadaniem w mieście placami z zarządem kolei skarbowych, motywując odmowę udzielenia placu przy zbiegu Brackiej i Jerozolimskiej tem, iż niezadługo przy rozszerzaniu zarządu okręgowego, w miarę wzrostu dróg szosowych i wodnych zajdzie potrzeba rozszerzenia własnej siedziby.

Kosztorys nowego gmachu oprócz pomieszczeń biurowych, obejmuje inne pomieszczenia, jako to: lokal klubowy, jadalnię, wanny, pomieszczenia dla spółki spożywczej i t. d.

JUBILEUSZ ŚW. STEFANA.

Na bieżący ogólny rok jubileuszowy przypada także 900 rocznica koronacji św. Stefana, czyli założenia katolickiego królestwa węgierskiego. Jak przed czterema laty węgry obchodzili uroczyste 1000 rocznicę swego osiedlenia się nad Cisą i Dunajem, pod dowództwem Arpada, tak zamierzają też godnie uczcić tegoroczny jubileusz. Pierwsi katolicy biskupi węgierscy wystąpili ze wspólnym, ogłoszonym na święta listem pasterskim, który objaśnia naznaczone na rok bieżący przez Ojca św. „miłościwe lato“, a zarazem z gorącym patryotycznym zapałem wskazuje na ogromne zasługi św. Stefana około ścisłego zjednoczenia kraju z Kościołem katolickim.

Wprawdzie już za panowania wielkiego księcia Gezy katolicy misjonarze dostąpili wstępu do Węgier i rozpowszechniali wiarę. Ale, jak zauważa współczesny kronikarz, był to kult „splamiony pogaństwem, gorszy od barbarzyństwa“. Książę Geza, modląc się czasem do Boga, składał równocześnie ofiary bożkom, tłumacząc się, że „jest dosyć bogatym, aby składać ofiary jednemu i drugiemu“. Dopiero, gdy w roku 995 wstąpił na tron ochrzczony za młodu syn Gezy, Waik, który przy ślubie z Gizelą bawarską przybrał imię Stefana, rozpoczęło się systematyczne nawracanie narodu na wiarę katolicką, tudzież wyćpanie resztek pogaństwa.

W marcu roku 1000 Papież Sylwester II przysłał Stefanowi zachowaną do dnia dzisiejszego koronę królewską i niebawem odbyła się koronacja pierwszego króla węgierskiego w Białogrodzie węgierskim (Szekesfehervarze). W encyklice do episkopatu węgierskiego z 1 maja 1896 roku Papież Leon XIII oświadcza: „Trwałą ręką świętego związku pomiędzy Stolicą Apostolską a Węgrami była przyozdobiona obrazami Zbawiciela i apostołów korona królewska, którą nasz poprzednik Sylwester II w podarunku posłał Stefanowi, obdarzając go tytułem królewskim, ponieważ w was szeroko rozpowszechnił wiarę. Ta korona nie uszkodzona przetrwała liczne i ciężkie burze i zawsze świeci dawnym blaskiem“.

Zakładają celem utwierdzenia chrześcijaństwa arcybiskupstwo w Ostrzyhomiu, liczne biskupstwa i klasztory, Stefan św. nie omieszkał nadać swemu królestwu organizacji politycznej na wzór zachodni. Jako naród koczujący, madzary pierwotni dzielili się na siedm hufców, z których każdy stał pod swoim naczelnikiem, nad nimi Arpad i jego potomkowie dzierżyli raczej nominalną, niż rzeczywistą władzę. Stefan według organizacji, zaprowadzonej na zachodzie przez Karola Wielkiego, podzielił kraj na terytorjalne hrabstwa, „komitaty“ (od comes), na których czele stanęli urzędnicy królewscy, ispani, obdarzeni mniej więcej temi samemi atrybutami, co u nas wojewodowie. Także w innych szczegółach ustrój państwowy, który Stefan św. nadał swemu młodemu królestwu, zbliżał się stanowczo do wzorów zachodnich.

Podnosząc trafnie doniosłość przyjęcia rzymsko-katolickiego obrządku, minister wspólny, Kalay w rozprawie „O rodzie Arpada“, odczytanej na walnem zebraniu węgierskiej akademii umiejętności 17 maja 1896 roku zauważył: „Cały zasób myśli, uczuć i wyobrażeń, które obejmujemy pod nazwą zachodnio-europejskiej cywilizacji, powstał pod wpływem Kościoła rzymskiego. Każdy naród, który wstąpił do sfery Kościoła katolickiego, stał się uczestnikiem całego moralnego i duchowego życia świata zachodniego. To zabezpieczył swemu narodowi Geza, powołując misjonarzy rzymsko-katolickich i wspierając ich. Stefanowi przypadła już łatwiejsza część pracy. Pragnąc zabezpieczyć samodzielność kraju, koronę królewską wziął z rąk Papieża. Ale do Rzymu zwrócił się nie jedynie ze względów politycznych, lecz z religijnego popędu. Słusznie Papież Sylwester nazwał go apostołem. Rozpoczęte za panowania ojca dzieło nawrócenia przeprowadził z najwyższą gorliwością wiary. Ani jeden z następców jego nie zachwiał się w wierze, że przyszłość kraju zależy od jego związku z Zachodem. To przekonanie tak stanowczo cechuje wszystkich królów z rodu Arpada, że pomimo częstych zatargów z zachodnimi sąsiadami, zawsze jednak powracają do zasady przymierza z Zachodem“.

Z RÓŻNYCH STRON.

W Bessarabii. Od jednego z prenumeratorów otrzymał „Kuryer Codz.“ opis nędzy, panującej w Bessarabii. „Jako stały mieszkaniec Bessarabii — pisze korespondent — patrząc na wszystko z bliska, łatwiej ocenić mogą tę straszną klęskę jaka nawiedziła w roku bieżącym Bessarabię, a głównie powiaty akkermański i izmailski. w których pewien procent stanowi ludność pochodzenia polskiego.“

Od września roku 1898 do lipca 1899 nie było w tych powiatach ani razu deszczu. Oziębiny zupełnie nie powychodziły, zboża zaś jare ledwie że wzeszły, — przepadły. Smutny widok przedstawiają nasze pola i stepy, ani jednej zielonej trawki ani bujany nawet — wszystko spalone. Od wczesnej wiosny r. z. trzeba już było karmić bydło dawnymi zapasami, gdzie takie jeszcze były, ale i te wkrótce się wyczerpały i nie było czem karmić zwierząt. Konie sprzedawano po 3 ruble, krowy po 8 rubli i przy takich nawet cenach kupeców nie było i bydło zaczęło padać. Lato i jesień ludzie jako tako przetrzymali, to zarabiając tu i owdzie, to sprzedając ostatnie okruczy. Lecz teraz, gdy przyszła zima ani opału ani chleba nigdzie niema. Panuje głód wraz z nieodstępny towarzyszem tyfusem i innymi chorobami. Cała ludność męzka z nawiedzionym głodem wsi rozbiegła się do sąsiednich gubernij w nadziei znalezienia zarobku. Starcy zaś, kobiety i dzieci pozostali. Męczarnie i bieda tych ludzi nie dadzą się opisać. Dodam tylko że już parę miesięcy żywią się jakimś surrogatem nawet z wyglądu nie podobnym do chleba. To ni mniej ni więcej tylko otręby pomieszane z ziemią. A nawet i tego pożywienia braknie. Ziemstwa, głównie akkermańskie robią co tylko mogą, lecz jest to zaledwie kropka w morzu. Bez prywatnej pomocy, bez miłosierdzia ludzi dobrej woli, trudno jest zaradzić nieszczęściu. Żyję pomiędzy tymi ludźmi i słyszę codziennie te straszne skargi i wołania o chleb, o nic więcej prócz kawałek chleba. Straszne jest słyszeć te skargi i odczuwać te cierpienia, a nie móc wszystkich nakarmić, wszystkim pomóc. Ofiary mogą być nadsyłane pod adresem prezesa akkermańskiego powiatowego zarządu p. W. Puryszkiewicza w Akkermanie.

Zdobycze XIX wieku. Jeden ze zwolenników lakonicznego przedstawiania rzeczy w taki sposób rejestruje zdobycze, dobiegającego do końca stulecia. „Co dał nam wiek XIX-ty? Nowe państwa, nowe formy rządu, oświecenie gazowe, automaty, emancypację murzynów, weluiarstwo d-ra Jägera, sztucznie hodowane w bulionie zarazy, rewolucje, kawę figową, gorączkę zbierania korespondentek pocztowych, wino bez winogron, piwo bez chmielu, pompy do przemysławania żołądka, poezje Szyllera, Goethego, Wiktora Hugo, Mickiewicza, Puszkina, wojny, przesilenia giełdowe, głody, związek pocztowy, przymus szczepienia ospy, broń repetierową, masaż, tawarzystwa ubezpieczeń, cesarstwo niemieckie, bomby anarchistów, proch bezdymny, politykę kolonialną państw europejskich, Krzyż czerwony, aparat do wylęgania kurecząt, fabryki chleba, kielbas i kiszek grochowych, miejscowości lecznicze dla otyłych i dla chudych, zapalki, koleje, telegrafy z drutami i bez drutów, telefony, torpedy, maszyny do latania, omal nie podatne do kierowania, plantacje buraków, enkrownie, maszyny ratacyjne, secesję, dworce kolejowe podziemne, chloroform, antipyrinę, morfinę, fenacetynę, wegetaryanizm, surowicę dyfterytu, sanatoria dla suchotników, pociągi opancerzone, krematoria, fonografy, broń mitraliezową, promienie Roentgena, bandaże do wąsów, rowery, ski, sport górski, tenis, kąpiele powietrzne i słoneczne, metodę Kneippa, leczenie wodą, profesorów higieny, acetylen, tramwaje, kawior, czernidło drukarskie, strażę ogniową, równowagę europejską, powozy bez koni, interviewy, bazy dobroczynne, farbę do włosów, watę do łydek, bomby lydritowe, motory gazowe, lekarzy-kobiety, influenżę, armię zbawienia, symbolizm, dekadentów lampy łukowe i żarowe, krachy giełdowe, szwindle gründerskie, skandale parlamentarne, teorię d-ra Schenka, Igarstwa Falba, proces Dreyfusa, leitmotywy Ryszarda Wagnera, mazurki Chopina, podróz Nansena i fundację Nobla“. Kto ciepły, niech snuje ten długi szereg w dalszym ciągu.

Z KRAJU.

Siedzący nieboszczyk. „Gazeta Świąteczna” opisuje niezwykle zdarzenie we wsi Czarny Bród pod Augustowem. Zmarł tam starozakonny i trzeba go było zawieźć na cmentarz do Augustowa, ale żaden z włościan nie chciał tego zrobić taniej, jak za 3 rb. i to nie dniem, ale w nocy.

Gospodarz złożył konie, określił trupa w płachty, położyli na wóz, wsiadł jeden starozakonny, i pojechali. Wjechali do lasu. Gospodarz ogląda się, a tu żywego żyda niema na wozie, lecz stoi opodal na drodze; trup zaś w całym podnosi się, podnosi, w końcu siada.

Gospodarza na razie okrutny strach ogarnął. Zeskakuje z wozu, wyrzeka się koni i chce uciekać; ale po chwili opamiętał się, spojrzął na siedzącego nieboszczyka i krzyknął: — Połóż się! — Ale ten jak siedział, tak siedzi. Gospodarz podbiega do wozu, wyjmując kłonicę i grozi mu nią, nakazując, żeby się położył. Trup się nie kładzie. On go zlekka po głowie kłonicą. Nie — trup ani myśli się położyć. Uderza mocniej — to samo.

A ów żyd ośmielony zbliża się o parę kroków i mówi: — Nu, lepiej mi dajcie, lepiej, niechaj się położy! — Więc gospodarz kropnął raz, drugi, co się zowie — nic, trup siedzi! — To coś niepojętego — myśli gospodarz — przecież nie czar... Co to być może?

— Podchodzi bliżej, patrzy, dotyka trupa ręką. Nagle zwraca się do żyda: Słuchajcie, — mówi, — co mi dacie? Umiem takie zaklęcia, że on się zaraz położy, ale dacie 5 rubli? A żyd na to: Damy, damy, tylko niech on się położy, żeby nikt nie wiedział, co nieboszczyk wstał po śmierci.

A rzecz była prosta: trup był okrecony płachtą, a koniec płachty dostał się do koła; więc jak koło zaczęło się obracać, to i płachtę wkręcało tak, że w końcu trupa podniosła, aż usiadł. Gospodarz zaczął wóz w tył odpychać, a trup zaraz zaczął pomału w tył opadać i położył się tak, jak w pierw leżał.

— No, siadaj teraz, pojedziemy — mówi gospodarz. A żyd, na to: — A czy on już nie wstanie? Ba! ja go tak zaklęciem swoim przywiązałem, że już więcej się nie poruszy.

Przyjechali do Augustowa. Żydzi wzięli trupa i zapłacili gospodarzowi 8 rubli, prosząc tylko, aby nikomu o tym wypadku nie mówił.

Radom. Grono obywateli tutejszych podjęło myśl wyjednaną decyzji, zezwalającej na pozostawienie choćby części biur zarządu kolei Iwanogrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu, a to ze względu na wielkie straty, jakie poniosłoby miasto przez ubytek kilkuset osób, które całą prawie pensję wydają na mieszkanie, ubranie, pożywienie i t. p. Projektodawcy proponują w tym celu znaczne ulgi nowemu zarządowi kolei co do opłaty za lokal dla biur i innych. Część biura stanowiłaby wówczas filię głównej instytucji kolejowej, z którą komunikacja byłaby nader łatwa, wobec bliskości Radomia do Warszawy. Za urzeczywistnieniem tego projektu bardzo przemawia tańsze mieszkanie i potrzeby życiowe w Radomiu, niż w Warszawie, a dla zarządu oszczędność na kosztach administracji, nie bacząc już na to, że Radom oddał w swoim czasie bezpłatnie grunty pod warsztaty kolejowe.

— Były kierownik „Gazety Radomskiej” i współpracownik pism warszawskich p. L. de Verdon Jaques przenosi się do Kielc, dokąd został zaproszony przez redaktora „Gazety Kieleckiej” p. Sienickiego.

Położenie ekonomiczne ludności W KRÓLESTWIE POLSKIM.

„Warsz. Dniownik” помещa następujące sprawozdanie z działalności komisji, wyznaczonej do zbadania sprawy włościańskiej w Królestwie Polskim:

„Osobna komisja, utworzona dla zbadania sprawy włościańskiej w guberniach kraju tutejszego i pozostająca pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, r. t. I. G. Podgorodnikowa, ma, między innymi, zadanie zbadania położenia ekonomicznego ludności

kraju, aby mógł wyrokować o stopniu zabezpieczenia i dobrobytu różnych jego grup, o stosunku istniejących dziś podatków z siłami płatniczymi, o równomierności podziału ciężaru podatkowego i możliwości zaspokojenia różnych ważnych potrzeb miejscowych, które są obecnie niezaspokojone, jako też o wyszukaniu środków pieniężnych bez nadmiernego obciążania płacących podatków.

„Nie myśląc bynajmniej o szczegółowym i dokładnym zbadaniu, a tembardziej o ułożeniu kadastru własności nieruchomości, na co byłoby potrzeba zbyt wielu środków, sił roboczych i czasu, osobna komisja uważa za możliwe rozwiązać to zadanie dokładnie drogą otrzymania takich ogólnych cyfr średnich i wiadomości, z których możnaby było wyciągnąć w przybliżeniu dokładny wniosek ogólny w danej sprawie. Oczywiście, że przy takim sposobie badania, jedynie dostępnym dla komisji, ze względu na warunki czasu i środków, szczególnie ważne znaczenie ma dokładność cyfr i wiadomości, które mają być podstawą dla jej wniosków i zamierzonych w przyszłości prac dalszych.

„Wobec tego poważnego zadania i ważności spodziewanych od jego załatwienia wyników, komisja wyraża gorące przeświadczenie, że wszystkie jej organy, które mogą jej okazać pomoc, traktować będą z żywym zajęciem sprawę dostarczenia jej niezbędnych wiadomości i wniosą do czekającej ich pracy nie tylko osobiste zainteresowanie, ale i energię, będącą rękojmią powodzenia sprawy i gwarantującą ścisłość zbieranego materiału.

„Dla zbierania wspomnianych wiadomości, komisja opracowała przeszło 20 tablic, ułożonych ze względów następujących.

„Aby sędzić o stopniu równomierności opodatkowania całej ludności i wszystkich przedmiotów opodatkowania wogóle, oraz rozmaitych ich grup i rodzajów w szczególności, rzeczą niezbędną jest przedewszystkiem zebranie danych o sumie wszystkich podatków, wszelkiego rodzaju i normy, stałych, specjalnych, gminnych, miejskich, piętynnych i w naturze. Następnie należy mieć dane o podziale tych podatków według różnych zasad i przedmiotów opodatkowania, t. j. wyjaśnić, jak i w jakiej wysokości spadają podatki na nieruchomości dworskie, włościańskie, w osadach i miejskie, przyczem pod nieruchomości dworskimi rozumie się wszystkie folwarczne i wszelkiej normy (skarbowe, majoratowe, instytucyjne i t. p.), a pod włościańskimi — tylko te, które podlegają działaniu Najwyższych Ukazów z 1864 i 1866 r. Wobec zupełnie odrębnego i przytem nader niedoskonałego charakteru osad, wydzielenie ich z liczby innych miejsc zaludnionych gminy ma ogromne znaczenie. Prócz tego, aby wytworzyć sobie pojęcie o stopniu uciążliwości tego lub innego podatku, istotnie bardzo ważną rzeczą jest zebranie informacji co do każdego podatku w szczególności; da to bowiem możność zjednoczenia kilku poszczególnych podatków w jeden, z przyłączeniem takiego podatku do podatków zasadniczych w określonym stosunku procentowym.

„Następnie, dla załatwienia postawionej przez komisję sprawy trzeba mieć dane o przedmiotach opodatkowania pod względem ilości i jakości. Co do majątków ziemskich, potrzeba wiedzieć ilość opodatkowanej ziemi z podziałem jej według klas (taryfy) i kategorii (dworskie, włościańskie i należące do osad), a co do miast — sumę dochodu, rozpoznawaną jako przedmiot opodatkowania, przyczem zarówno z domów, przynoszących więcej, niż 160 rb. dochodu, jako też z dochodem wiele mniejszym, dla wyrokowania o stopniu równomierności opodatkowania; podymne zaś z domów mieszkalnych, nie dających dochodu (prócz należących do zarządu miejskiego), można rozpoznawać jako dodatek do podatku gruntowego.

„W innych warunkach znajdują się budynki fabryczno-przemysłowe i t. d., wzniesione w celach przemysłowych, samoistne, przynoszące dochód właścicielowi niezależnie od tej jednostki ziemskiej, do której należą. Opodatkowanie takich budynków jest rzeczą zupełnie sprawiedliwą, a szybki wzrost przemysłu w kraju i jego rozwój powinny stworzyć źródło środków do pokrycia wielu potrzeb miejscowych, nie cierpiących zwłoki. Wobec tego dla komisji jest rzeczą niezbędną wydzielić zabudowania przemysłowe z pośród innych i zebrać co do nich odpowiednie szczegóły charakterystyczne.

„W widokach pociągnięcia również do opłaty

podatku każdej nieruchomości, będącej samodzielnie źródłem dochodu, zależy zebrać dane o osadach, które ze względu na swój charakter stoją między miastami a wsiami, opłacając wszakże podatki, pomimo znacznej nieraz różnicy w typach, jednakowe i przytem w zastosowaniu wyłącznie do osad wiejskich. Do osad, zdaniem komisji, łatwo mogą być zaliczone i takie miejscowości letnie, w których wynajmowanie mieszkań daje więcej dochodu niż rolnictwo i w których ten dochód zupełnie sprawiedliwie mógłby być przedmiotem opodatkowania.

„Żywotne znaczenie ma prawidłowa organizacja sprawy rozkładania podatków i opłat, od czego często zależy równomierność opodatkowania i regularność wpływów. Dla wyrokowania o właściwym stosunku opłat z siłą płatniczą ludności i dla możliwości ustanowienia norm, jest rzeczą niezbędną zebrać dane: a) o wartości i dochodach opodatkowanej i przynoszącej dochód nieruchomości i b) o źródłach pomocniczych u ludności. W miastach wartość i dochodowość łatwo oznaczane są z przybliżoną dokładnością; służy do tego szacunek ubezpieczeniowy z jednej strony i dochód według spisu, dokonanego na bieżące pięcioletnie dla ustanowienia podatku podymnego — z drugiej. Szacunek ubezpieczeniowy można przyjąć za miarę wartości odnośnie do wszelkich zabudowań, jakkolwiek nie wyraża on całkowitej wartości, a tylko zbliża się do niej.

Inaczej stoi sprawa co do ziemi, tego głównego przedmiotu opodatkowania, tutaj niezbędne są dane o cenach sprzedażnych i dzierżawnych i wogóle o warunkach miejscowych. Sam jeden dochód z ziemi, jak wiadomo, nie wyraża jeszcze całkowitego dochodu z rolnictwa: wchodzi tu jeszcze dochód z różnych źródeł czynszowych, z znacznie wzrastającego, ostatnimi czasy, przemysłu rolnego, hodowli t. p. Zgromadzenie wiadomości ze wszystkich gałęzi eksploatacji gospodarstwa wiejskiego jest rzeczą bardzo ważną dla komisji z tego względu, że dzięki temu obraz położenia ekonomicznego rolników będzie dokładniejszy. Rozwijający się przemysł rolny powinien być również źródłem środków dla zaspokojenia potrzeb miejscowych.

Dla ludności włościańskiej na tem nie ograniczają się źródła dochodu, tworzące jego siłę płatniczą: poważną rolę odgrywają tutaj zarobki wędrownie, zarówno dalsze, jak bliższe, naprzykład w miastach, następnie — przemysł domowy, praca w fabrykach wszelkich rodzajów i t. d. Wyjaśnienie tych wszystkich warunków jest rzeczą ważną dla wyrokowania tak o stopniu opodatkowania, jakoteż o położeniu ekonomicznym ludności i jej zabezpieczeniu pod względem materialnym.

Oto w główniejszych zarysach cele i potrzeby, którym powinny odpowiadać zbierane przez komisję wiadomości. Przytem wiadomości powinny być zaopatrywane we wnioski kompetentne, oparte na dokładnej znajomości danego rejonu zarówno naczelników powiatu, jakoteż komisarzy do spraw włościańskich, którym powierzono w tej sprawie najbliższe kierownictwo i kontrolę.

Przy badaniu sprawy podatków, komisja zastanawia się głównie na danych cyfrowych za r. 1889 z tego powodu, że z początkiem tego roku wprowadzono państwowy podatek przemysłowy, który w mniejszym lub większym stopniu musi się odbić również i na wysokości wpływów opłaty na utrzymanie sądów gminnych i gubernialnego podatku drogowego.

„Wszystkie niezbędne informacje powinny być zebrane i przedstawione komisji przez właściwe urzędy najpóźniej do dnia 1 (13) marca”.

Ile wart jest Transwaal?

Urzędowe cyfry, zestawione przez francuski generalny konsul w Pretoryi, dają nam w przybliżeniu ocenę południowo afrykańskiej republiki transwaalskiej i przedstawiają mniej więcej wartość ekonomiczną kraju, która tak dalece zaimponowała Anglikom, iż wszystkimi siłami uparli się kraj ten zawojować. Od tego czasu jednak, gdy oni ten śmiały, a jak widzimy dziś nieudany powzięli zamiar, horyzont tej ekonomicznej świetności zaczął się nieco zaciemniać. Mimo to jednak, przemysł transwaalski nigdy jeszcze tak świetnego nie wykazał rezultatu, jak w roku ubiegłym. Import do Transwaalu w roku 1863 wyniósł mniej więcej 9 milionów, do roku jednak 1896 podskoczył do 352 milionów ale w ostat-

nich dwóch latach spadł do 266 milionów. Zwrot ten spowodował niepewny stan polityczny, jaki się w tym czasie w Transwaalu wytworzył. Przyniósł on w ślad za sobą duże zmniejszenie ruchu na kolejach.

Tak naprzykład holenderskie towarzystwo kolei południowo-afrykańskich, posiadające 1147 kilometrów sieci kolejowych, miało w r. 1898 rocznego wpływu kasowego 65 milionów, podczas gdy w roku poprzednim 75 milionów.

W równej mierze wzrósł i eksport; w r. 1894 wynosił on 8½ milionów kilogramów, a już w roku 1898 przekraczał cyfrę 51½ milionów kilogramów. Prawie połowa tego eksportu szła przez Kapland, 1/3 przez Laurencio-Marques, a jedna dziesiąta mniej więcej na Natal. Główny produkt eksportu republiki południowo-afrykańskiej stanowi węgiel kamienny. W roku 1896 wydobyto go 3880 ton, a już w dwa lata później, cyfra ta podskoczyła do 38,777 ton. Ten węgiel kamienny stanowi rzeczywiście istotne i prawdziwe bogactwo kraju, w rezultacie zaś więcej przynosi zysków niż zbieranie dyamentów. Wydobywanie jego zatrudnia od stycznia 1899 r. liczbę 391 białych i 6,901 murzynów.

Obok tych kopalń węgla poważne źródło dochodów Transwaalu stanowi zbieranie dyamentów i wydobywanie złota, nadto tu i owdzie po kraju rozsiane licznie kopalnie srebra, miedzi, cynku i ołowiu. Co się dyamentu szczegółowo tyczy, to i tu należy zanotować grubą podwyżkę w dochodach, uzyskanych za znajdowane te drogie kamienie. Nadwyżka ta, wyrażona w cyfrach wynosi skok z cyfry 5,792 na 22,843 karatów, a na wartość z 287,500 fr. na 1,093,250. Dotychczasowa praktyka wykazała, iż najważniejsze szlaki dyamentowe znajdują się w okolicy Bloemhofu i Pretoryi. Mają się tam znajdować również bardzo rentowneminy złota. Produkcya w tym kierunku przyniosła w roku 1898 poważną kwotę 406 milionów, a już zaraz w następnym podskoczyła 115 (!) milionów.

Dochód tej gałęzi przyniósł czystego zysku nie mniej ni więcej tylko 145 milionów, przeważna część jednak tych milionów wpłynęła do kieszeni europejskich akcyonaryuszów.

Ostatnie wiadomości.

Ministerium Körbera.

Według depesz z Wiednia, utworzenie gabinetu Körbera zapowiadane już na dni najbliższe, opóźni się nieco. Stwierdzają to najwybitniejsze dzienniki wiedeńskie: „Fremdenblatt“ i „Neue freie Presse“, zapewniając, że decyzja cesarska jeszcze dotychczas nie zapadła.

Powodem tego opóźnienia zdaje się być okoliczność, że dr. Körber, zanim obejmie ster rządów, pragnie przygotować grunt do konferencji czesko-niemieckich. Idzie mianowicie o to, aby Körber stał na silniejszym gruncie, niż Clary, i aby jego misya nie zakończyła się takim samym fiaskiem, jak misya sprawcy zniszczenia rozporządzeń językowych.

Powołanie dr. Körbera jest zatem nietylko kwestyą czasu, ale bardzo łatwo może się skończyć tylko na bezplodnej próbie. Formalnego przesilenia oczekiwać należy w każdym razie nie wcześniej, jak po 15 b. m. Obecnie Körber konferuje z przywódcami stronnictw, zwłaszcza zaś z prezydentem Fuchsem, jako przedstawicielem partji katolicko-ludowej i hr. Stürgkkiem, jako wodzem szlachty niemieckiej; do przywódców szlachty czeskiej pisał dr. Körber listy, prosząc o wpłynięcie na klub czeski, aby okazał pojednawcze usposobienie. Podobno otrzymał Körber odpowiedź, że wprzód należy stworzyć odpowiednie warunki dla ugody.

Wogóle, jak stwierdza „Hlas Naroda“ spotyka się dr. Körber z wielkimi trudnościami, pochodzącymi z zawikłanych stosunków i z politycznej niepewności. Wybitne osobistości polityczne nie chcą d-rowni Körberowi przystać do gabinetu, tak, iż w sferach dobrze poinformowanych liczą się z tem, że Körber będzie musiał złożyć misję w ręce bar. Gantscha.

Mimo tego stanu rzeczy dzienniki ogłaszają już gotowe listy ministrów. Körber objąć ma sprawy wewnętrzne i prezydium; rolnictwo powierzone zostanie albo Haynowi, prezydentowi Krainy, albo hrabiemu Bylandt-Rheidtowi; oświa-

te obejmie Hartl; finanse Boeh-Bawerk albo Jorkasch-Koch; sprawiedliwość prof. Lammasch; handel namiestnik Tryestu Goess; koleje Wittek; obronę krajową Welsersheimb; ministrami bez teki zostaną: polak Biliński, czech Resek i niemiec hr. Stürgkb.

Biliński zapewnia jednak, że mu nikt dotychczas nie czynił propozycji wstąpienia do gabinetu; niemcy zaś zapewniają, że nie zgodzą się na to, aby mieli tylko swego ambasadora w ministerium, które całe powinno być niemieckiem.

Flota niemiecka.

Wypadki zatrzymywania niemieckich statków handlowych przez angielskie okręty wojenne ożywiły i tak już w ostatnich czasach dość silną w Niemczech agitację za powiększeniem floty. W odezwie „związku floty niemieckiej“ czytamy pomiędzy innymi, że niemcy są narodem, któremu powierzona jest obrona najświętszych dóbr ludzkości. Przekonanie to winno stanowić dogmat niemieckiego narodu, a dogmat ten winien go zachęcić do rozszerzenia niemieckich zwyczajów i obyczajów, niemieckiego ducha i niemieckiej pieśni po całej kuli ziemskiej. Na to potrzeba jednak wiele, bardzo wiele okrętów wojennych. Kto zaś nie zgadza się na owe okręty, ten popełnia zbrodnię wobec narodu, bo punkt ciężkości przyszłych zawikłań spoczywa na morzu i z powodu morza, a w przeciwnym razie zagraża Niemcom „Jena i Austerlitz na morzu“. Zakończenie odezwy stanowi pobożne życzenie, „aby flota niemiecka stała się tak samo częścią niemieckiej wiary narodowej, jak armia niemiecka stanowi najsilniejszy filar niemieckiego poczucia narodowego“.

Rzecz prosta, że przekraczająca wszelką miarę ta agitacja budzić zaczyna w spokojniejszych warstwach ludności niemieckiej odpowiednią reakcję. Przedewszystkiem odzywają się głosy, przestrzegające przed wyzyskiwaniem obecnych nieporozumień z Anglią na powiększenie floty niemieckiej. Nieporozumienia te już z tej prostej przyczyny nie dowodzą niczego, że flota niemiecka, nawet trzy razy silniejsza od dzisiejszej, nie mogłaby się mierzyć z angielską i zapobiedz zatrzymywaniu niemieckich statków handlowych przez Anglików. W takich warunkach groźenie odwetem jest dzieciństwem, pomijając już, że Anglia podług wszelkiego prawdopodobieństwa uwzględni słuszne reklamacje rządu niemieckiego. W rzeczy też samej, większość zatrzymanych parowców niemieckich została już uwolniona i udała się w dalszą podróż.

W każdym jednak razie, jeżeli kiedy, to teraz rząd niemiecki upierać się będzie przy swym projekcie powiększenia floty. Nigdy jednak widoki przeprowadzenia tego projektu nie były tak pomyślne, jak właśnie w obecnej chwili, gdy ogromna większość ludności niemieckiej ubolewa nad ujawniającą się w ostatnich wypadkach bezsilnością Niemiec na morzu. Nie ulega też wątpliwości, że ogólny ten sentyment narodu nie pozostanie bez wpływu na postawę parlamentu i powstrzyma nawet stronnictwa, skądinąd przeciwno nowym ciężarom wojskowym, od stanowczej opozycji przeciwko „bezbrzeżnym planom marynarckim“.

Telegramy.

Berlin, 12 stycznia. Z Londynu nadeszła urzędowa wiadomość, że władze angielskie w Durbanie uwolniły parowiec niemiecki „Herzog“. Dotąd są pod sekwestrem jeszcze „Bundesrath“ i „Hans Wagner“. Anglia przyzna odpowiednie odszkodowanie za bezprawne i bezpodstawne, jak się pokazało, przetrzymanie parowców „General“ i „Herzog“.

Wiedeń, 12 stycznia. Koerber odstąpił od myśli powołania do gabinetu trzech ministrów krajowych, jako mężów zaufania Czechów, Polaków i Niemców, ponieważ Polacy i katolicy Niemcy sprzeciwili się temu projektowi. Ministrem Galicji zostanie nadal Chłędowski.

Berlin, 12 stycznia. Według „Localanzeigera“, Anglia postanowiła zmobilizować całą swą siłę zbrojną w celach owdzięcia zatoką Delagoa.

Londyn, 12 stycznia. W urzędzie wojny liczą na atak flankowy nowo sformowanej dywi-

zy gen. Warrena z Estcourtu przeciw stanowiskom boerów, z którym byłby skombinowany główny atak gen. Bullera.

Londyn, 12 stycznia. Korespondent „Standarda“ donosi z obozu pod Frère dnia 9 b. m.: Dowiaduję się z dobrego źródła, że prezydent Krüger zwrócił się do głównej kwatery boerów z orędziem, w którym pyta, dlaczego do tej pory nie przypuszczono szturm do Ladysmithu. Na orędzie odpowiedziano: „Stracilibyśmy za wiele ludzi“. Krüger oświadczył w odpowiedzi, że takie tłumaczenie nasunęli zapewne boerowie orańscy i dlatego należy postawić ich na przodzie. Rozkaz spełniono, szturm dokonano. Rada Krügera okazała się dobrą i sprzymierzeńcy zachowywali się lepiej, aniżeli wojska boerów. Boerowie orańscy zdążyli zająć jedno wzgórze, gdy boerowie transwaalscy cofnęli się przed atakiem White'a wśród szyderstwa swoich towarzyszy. Boerowie orańscy utrzymali pozycję tak długo, póki Anglicy nie poszli przeciw nim do ataku na bagnety.

Londyn, 12 stycznia. Na dorocznym zebraniu swoich wyborców manchesterskich pierwszy lord skarbu, Artur Balfour, wygłosił mowę, w której powiedział, że kłamliwym i oszczerczym jest obwinienie, jakoby Anglia żywiła pragnienie powiększania terytoriów swoich w Afryce południowej. Anglia niczego nie łaknie zdobyć przez wojnę, która przysparza jej tyle kosztów. Koszty te wszelako niezem są, wobec życia ludzkiego, którego okupić nie można żadnymi pieniędzmi. Balfour spodziewa się, że na przyszłorocznym zebraniu będzie już mógł mówić o odniesionych zwycięstwach, o przywróceniu pokoju i wprowadzeniu w Afryce południowej w życie zasady równouprawnienia.

Londyn, 12 stycznia. Boerowie utrzymują, że w Kurumanie po stronie angielskiej walczyło 80 czarnych krajowców. Przez zajęcie Kurumanu zamierzają boerowie otworzyć sobie drogę do okrętów Preiska i Kenhardt, gdzie krajowcy przygotowani są do powstania przeciw Anglikom.

Kapsztad, 12 stycznia. Przybyli marszałek lord Roberts i generał lord Kitschener.

Bruksela, 11 stycznia. Pociąg kurierski Petersburg-Ostenda Londyn wykoleił się wczoraj o godz. 8-ej m. 20, przy wjeździe na stację. Przewróciły się parowóz i pierwszy wagon bagażowy. Trzej podróżni lekko ranni.

Moskwa, 11 stycznia. Zjazd farmaceutów otwarto uroczystie o godz. 2-ej m. 15. Przybyło 540 uczestników.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Borowski z Siozyc — Skarnikowski z Popówka — Hering z Warszawy — Arciszewski z Łodzi.

HOTEL VICTORIA. Albin z Białegostoku — Gajdanowicz, Sasaki i Fajans z Warszawy — Soskin i Masower z Rostowa — Jabłoński z Sosnowca — Dubiler z Nowomoskowska.

Reklamy.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

ZAKŁAD

TAPICERSKO-DEKORACYJNY

przeniesiony został

na Piotrkowską, 94.

Posiada na składzie gotowe otomany, szeszlągi, sofy dębowe i skrzynkowe.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, w domu i na mieście.

Z poważaniem

W. PRZEŹDZIECKI.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do d. 29 Grudnia (5 Stycznia) 1899/1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

| №№ frachtów | Czas przybycia | | STACJE | | NAZWISKO | | Ilość sztuk | GATUNEK TOWARU | Waga | |
|----------------|----------------|------|----------------|-------------|-------------------|-----------|-------------|-------------------|------|-------|
| | Rok i miesiąc | Data | Wysyłająca | Odbierająca | wysyłającego | odbiorcy | | | pudy | funt. |
| 2402 | Listopad | 25 | Kijów P. Z. | Łódź | S. Kogen | Okaziciel | 2 | Tytoń oband. | 7 | 2 |
| 2144 | " | 24 | " | " | Kaganowski | " | 1 | Próżny kufer | — | 28 |
| 2966 | " | 2 | Pieczanowki | " | Szpiralski | Mikulicki | 4 | Naczynia fajans. | 50 | 20 |
| 3285 | " | 24 | Popielnia | " | Frejman | Okaziciel | 2 | Towary łokciowe | 3 | 30 |
| 6060 | " | 21 | Winnica | " | Eisensztet | " | 5 | Resztki | 10 | — |
| 4543 | " | 8 | Odessa | " | Sokołowski | " | 4 | Rybne konserwy | 7 | 10 |
| 27844 | " | 5 | Warszawa W. | " | Bernstein | " | 5 | Lampy | 26 | 20 |
| 29718 | " | 25 | " | " | Marin | " | 2 | Futerale | 14 | 20 |
| 29588 | " | 22 | " | " | Lesefiej Łukowicz | " | 2 | Części rur żelaz. | 49 | 20 |
| 29485 | " | 21 | " | " | Markson | " | 1 | Wyroby skórzane | 3 | 20 |
| 29421 | " | 20 | " | " | Kagan | " | 1 | Towary łokciowe | — | 30 |
| 29398 | " | 20 | " | " | Marin | " | 1 | Futerale | 5 | 30 |
| 29268 | " | 19 | " | " | Tiess | " | 1 | Pudełka papier. | 1 | — |
| 29249 | " | 19 | " | " | W. Hajtke | " | 4 | Sztaby żelazne | 21 | 20 |
| 29235 | " | 19 | " | " | Ostrowski | " | 1 | Oeet | 1 | 15 |
| 29234 | " | 19 | " | " | " | " | 1 | " | 1 | 20 |
| 29233 | " | 19 | " | " | " | " | 1 | Esencya octowa | 3 | — |
| 29232 | " | 19 | " | " | " | " | 1 | " | 3 | — |
| 29230 | " | 19 | " | " | Ortech | " | 1 | Towary łokciowe | 2 | 10 |
| 29228 | " | 19 | " | " | Goldstein | " | 1 | " | 5 | 25 |
| 29202 | " | 19 | " | " | J. A. Krause | " | 1 | Lakiery | 3 | 20 |
| 4179 | " | 19 | W. m. | " | Rybinsztejn | " | 1 | Towary jedwabne | 9 | 2 |
| 4181 | " | 19 | " | " | Nuchimowicz | " | 1 | Obuwie | 1 | 6 |
| 4201 | " | 20 | " | " | Wysocki | " | 1 | Obraz z ramą | — | 37 |
| 4203 | " | 20 | " | " | Marin | " | 1 | Galanteria | 5 | 19 |
| 4210 | " | 21 | " | " | Goldlich | " | 1 | Wino | 4 | 9 |
| 4214 | " | 21 | " | " | Marin | " | 2 | Galanteria | 15 | — |
| 12695 | " | 24 | pośp. | " | Wodowski | " | 1 | Obrazy | — | 30 |
| 12719 | " | 24 | " | " | Szuster | Mesernarz | 1 | Papier | 3 | 8 |
| 12007 | " | 12 | Sergiejewo | " | nie. zytelny | Okaziciel | 10 | Zabawki | 64 | 10 |
| 42104 | " | 21 | Moskwa tow. | " | Br. Biełkin | " | 1 | Umywalnia marm. | 8 | — |
| 3367 | " | 19 | Wilno Pol. | " | Szumiliński | " | 2 | Sól glauberska | 9 | 21 |
| 2213 | " | 25 | Irkuck | " | Nietrusów | " | 1 | Herbata band. | — | 30 |
| 1237 | " | 19 | Kobryń | " | Goldberg | " | 16 | Gilzy | 15 | — |
| 70833 | " | 20 | Charków I tow. | " | Dudowski | " | 1 | Towary łokciowe | 2 | 15 |
| 23314 | " | 21 | Radom I. D. | " | Landau | " | 3 | Starzynna | 17 | 10 |
| 5385 | " | 22 | Lublin | " | nieczytelny | Kon | 1 | Towary łokciowe | 6 | 4 |
| 40401 | " | 19 | Tyflis | " | Awanjanc | Okaziciel | 1 | Wyr. tytuńowe | 3 | — |
| 40327 | " | 19 | " | " | " | " | 2 | " | 4 | — |
| 52511 | " | 24 | Wilno P. W. | " | Wejnsztajn | " | 1 | Towary łokciowe | — | 14 |
| 17037 | " | 23 | Białystok | " | Rabinowicz | " | 2 | Towary skórzane | 7 | 18 |
| 16830 | " | 19 | " | " | M. Frenkiel | " | 1 | Tektura | 3 | 30 |

Reprezentację naszą na tutejszy okręg przemysłowy powierzyliśmy firmie

Wiktor Silberberg w Łodzi.

Południowo-Rosyjskie Towarzystwo Akcyjne

ZAKŁADÓW JUTOWYCH, KONOPNYCH i POWROŹNICZYCH

W CHARKOWIE.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam następujące wyroby powyższych zakładów:

Płótno jutowe do pakowania
Worki jutowe
Przędzę jutową
Szpagat

Brezynty
Pewrozy
Liny transmisyjne konopne i bawełniane
Liny drucziane.

Wiktor Silberberg.

Ogród Waldschlösschen

ŚLIZGAWKA

w niedziele i święta **koncert orkiestry wyborowej na lodzie.**

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn, paraliż dziecięcy, cierpienia mleczka pacieźowego, reumatyzm etc.

Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacja, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

STANCYA

dla uczniów

dla wszystkich szkół rządowych,
ulica Mikołajewska 35 m. 10.

Kuratorium dla ociemniałych Cesarzowej Maryi Aleksandrówny. Bezpłatne porady chorym na oczy codziennie od 8—10 r.

OKULISTA

Dr. U. GOLDBLATT

PIOTRKOWSKA № 17

przyjmuje od 10—12 i 4—6.

1161—40—9

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materiałów aptecznych.

A. J. Mieszczański, prowizor farmacji. Wólczajska 78. Materiały apteczne, farby perfumeryjne krajowe i zagraniczne, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczości.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, także do nabywania plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszeźność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

O. Tauchert poleca codziennie świeże masło śmietankowe, (obecnie już w większej ilości), solone i topione, jak również pierniki na czystym miodzie funt od 35 kop. Mikołajewska № 29 m. 25.

Skład piwa.

Łódzki skład ryńskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokocińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracow. krawiecczynny damskiej.

Apolonia Ziolkowska. Przyjmuje do roboty suknie, okrycia damskie i dziecięce, które to roboty wykonywa akuracie podług najświeższych żurnali. Ceny niskie. Ul. Promenadowa № 41.

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6.

poleca:

POMPY parowe i transmisyjne do kotłów i rezerwarów do gaszenia pożaru.

Kosztorysy i projekty bezpłatnie.

Fortepiany i pianina stroję.

Przyjmuje do odświeżenia i reperacji meble

J. SZMAGER

ulica Długa № 89.

1170-4-4

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—4 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedziele i święta od 8—11 rano, 2—7 po południu. 146

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych

miasta Łodzi,

podaje niniejszem do wiadomości, że w sobotę dnia 1/13 Stycznia r. b. odbędzie się w sali koncertowej Vogla

BAL MASKOWY

na dochód Kasy Wdów i Sierot.

Bilety dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin są do nabycia w kancelaryi Stowarzyszenia: w piątek od godz. 8—10 wiecz. a w sobotę od godz. 10 rano do 7 wieczorem, następnie w kasie Sali koncertowej.

Cena biletów: dla członków i ich rodzin po rb. 2, dla osób wprowadzonych po rb. 3.

UWAGA. Panie mają wstęp tylko w maskach. 41—1—1

Zawiadomienie.

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

PIOTRKOWSKA № 86,

zawiadamia, że zapis nowych uczniów na wszystkie instrumenty, oraz do klasy dykcji i deklamacji trwać będzie do dnia 15 stycznia 1900 r.

Po kompletnem odrestaurowaniu lokalu, w niedzielę dnia 2/14 stycznia 1900 r.

Otwarcie Baru Amerykańskiego

pod zarządem A. Fischera.

Polecam smaczne i wyborowe potrawy i rozmaite trunki po cenach przystępnych.

Z poważaniem

A. Fischer.

42—2—1

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5. № Telefonu 854.

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Portrety na raty.

Ceny przystępne.

W zakładzie naukowym z kursem 6-cio letniem

przy ul. Ewangelickiej № 18,

lekcye rozpoczynają się 2 stycznia 1900 r. Zapis nowych uczniów odbywa się codziennie od 8 do 5 popoł.

Aleksander Zimmer.

10—6—4

P. STIFT

Zakład Grawersko-PieczętarSKI

Fabryka Stempli Kauczukowych

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 33,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres naszej specjalności wchodzące, polecając się względem Sz. Publiczności.

Za błędy w cyrkularzach w obieg wypuszczonych z przyczyny korekty, Szanowną publiczność przeprasza się

Z uszanowaniem

P. STIFT.

11—3—3

URZĄD

STARSZYCH ZGROMADZENIA
ŚLUSARZY

zaprasza wszystkich majstrów na sesję, która się odbędzie w poniedziałek 15/3 stycznia r. b. 38—3—2

FABRYKA KWIATÓW

„MARI”

Konstantynowska № 10.

Na sezon karnawałowy poleca wielki wybór kwiatów gotowych, jak również przyjmuje się obstalunki.

Ceny niskie. 34—3—2

ZAWIADOMIENIE.

Lecyke TANCA w kole zbiorowem rozpoczynam u siebie w mieszkaniu, z d. 16 stycznia r. b. we wtorek od godz. wpół do 9-ej wieczorem, następnie zebranie dnia 19 w piątek. Ulica Zawadzka № 14, 1-sze piętro dom W-go Baumgartena, gdzie też interesowane osoby i dla zamówionych w mieście towarzystw, po wzajemne objaśnienia zgłaszać się raczą.

Upoważniony nauczyciel tańca przy tutejszym żeńskim gimnazjum.

Jan Jaśniewicz.
35—3—2

POTRZEBA

Do pisania aktów

stanu cywilnego w języku rosyjskim, pożądana znajomość także języka niemieckiego. Oferty sub. A. Z. w redakcji „Rozwoju”. 33—3—2

W KLASACH HANDLOWYCH

CYRKLERA

wieczorami wykładane są dla dorosłych:

- 1) Buchalterya.
- 2) Rachunki handlowe.
- 3) Prawo wekslowe.

Kurs przygotowawczy:

- 4) Rachunki.

Języki:

- 5) Russki.
- 6) Polski.
- 7) Niemiecki (specjalnie dla polaków konwersacya). 9—6—2

Lecyke Tańców

podług najnowszej metody i gruntownie wycza wszelkich dawniejszych i nowo wprowadzonych tańców, przyjmuje kółka prywatne oraz pensye. Zapisywać się można codziennie. Co miesiąc rozpoczynam nowy kurs.

Cegielniana Nr. 56.

Patentowany nauczyciel tańców

Adolf Lipiński.

1409—17—

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.

w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł.

i od 3—8 po poł.

Dr. Marya Elcyn-Sack

(choroby kobiece i akuszerya)

przyjmuje od godz. 10—12 r. i od godz. 3—5 popoł.

ul. Piotrkowska № 44

dom Rafała Sachsa.

1512—20—13

Ogłoszenia drobne.

Aptecznych materiałów skład A. J. Mieszkańskiego. Wólczńska № 78 poleca, materiały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmal, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

A jenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—9

Akuszeryka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—2

Człowiek młody znający się na towarach i bawelnie, władający językiem rosyjskim, polskim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ul. Cegielniana № 74 m. 30, Radziszewski. 39—4—4

Człowiek młody znający język rosyjski i polski, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ul. Piotrkowska № 240 m. 4, Muzzyński. 58—2—1

Kostiumy do wynajęcia w dużym wyborze po cenach przystępnych na bale maskowe. Tamże do sprzedania suknia ślubna atlasowa, zupełnie świeża. Ulica Piotrkowska № 141, mieszkanie stróż wskazuje. 30—3—2

Młoda osoba izraelitka, znaleźć może mieszkanie z całowitem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Fortepian na miejscu. Dzielna № 25 m. 16. 57—2—1

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Osoba średniego wieku, znająca język polski, niemiecki jak również doskonale krawiecczynę i gospodarstwo, poszukuje miejsca w zakresie swych zdolności. Ul. Zachodnia № 24 m. 19. 50—2—2

Potrzebni na wieś z dobrymi rekomendacjami: gospodyni umiejąca dobrze gotować i lokaj na ordynaryę. Wiadomość, ul. Średnia № 24 m. 5 od godz. 3 do 5-ej po południu. 45—2—2

Potrzebny werkmistrz z długoletnią praktyką. Oferty z warunkami fabr. maszyn w Myszkowie Dr. Ż. W. W. 41—3—3

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Średnia № 20 m. 4, magazyn Sikorskiej. 44—3—3

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południe i od 4 do 10 wieczór. 9—6

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie. Sz wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Skradziono d. 10 b. m. sukę białą, wabi się Aza. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Wólcząską № 145 m. 6, nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 54—3—2

Un parisien désire donner des leçons de français et en cherche pour le logement et la nourriture S'adresser au bureau du „Rozwój“ „Lenormand“. 40—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Michalski, wydana w magistracie m. Łodzi. 42—3—3

Zaginął paszport na imię Maryanny Galon wydany w Gminy Krzykosy, złożyć w magistracie. 49—3—2

Zaginął pies seter, biały, zółte na grzbiecie, dwie łapy zółte. Proszę odprowadzić, główny monopol za wynagrodzeniem. 51—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Jakóba Łuczaka, wydana w Rokicinie. 47—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Płyńska wydana w magistracie m. Łodzi. 31—3—2

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łódźka dla chorych. 493